

Od walki z „dezinformacją” do akceptacji barbarzyństwa

11 września 2024

Przez ostatnie lata w polskiej przestrzeni publicznej pojawiała się niezliczona ilość informacji, które głosiły nieludzkie i barbarzyńskie metody działania, jakich mieli dopuścić się walczący na Ukrainie rosyjscy żołnierze. Media głównego nurtu, a w ślad za nimi idący politycy i artyści udostępniali wpisy, według których Rosjanie mieli porywać i zjadać ukraińskie dzieci, zabierać pralki i lodówki oraz dopuszczać się wielu innych, niecywilizowanych metod działania, które u przedstawicieli demokratycznego społeczeństwa zachodu budzą zwykłe obrzydzenie i wstręt.

Jak już zdążył przekonać się każdy, kto próbuje przefiltrować wiadomości udostępniane w polskojęzycznych mediach, w znaczącej większości dość mocno odbiegają one od rzeczywistości. Tak było w przypadku rzekomej bohaterskiej śmierci ukraińskich żołnierzy na Wyspie Węży, którzy tak naprawdę zostali przewiezieni do Sewastopola, czy znane już w całej Polsce analizy generała Skrzypczaka, które pomimo przekonujących nagłówków głoszących coraz to nowy i bardziej spektakularny upadek Rosji, od ponad dwóch lat wciąż okazują się mało trafne. Jak nazwać takie zjawiska? Na myśl nasuwa się tak modne dzisiaj określenie, jakim jest fake news. Jednak sęk w tym, że podobnie jak w kwestii wolności słowa i tolerancji, tak również w przypadku definiowania tego, co jest fałszywą informacją, a co nią nie jest, zostało dziś zarezerwowane wyłącznie dla wybranych. Wszelkie podważanie takiego stanu rzeczy jest wystawione na publiczny ostracyzm, otrzymanie tak uniwersalnego dziś miana „ruskiej onucy” oraz działania, które ma uderzać (sic!) w interes Polski. Witamy w Nowym Wspaniałym Świecie.

Tak więc całkowicie jednostronny i niepodlegający dyskusji

sposób prowadzenia narracji w naszym kraju stał się zatem codziennością. Wielu Polaków przyzwyczało się do takiego stanu rzeczy naiwnie, wierząc, że jest on efektem politycznej rzeczywistości ustanowionej przez któreś z rzekomo zwalczających się wzajemnie ugrupowań. Politycy będący w danej chwili w opozycji oraz ich elektorat, za wszelkie zło tego świata i dziejową tragedię Polaków obwiniają aktualny rząd oraz jego przedstawicieli, co powtarza się notorycznie przez ostatnie dziesięciolecie. Nie dostrzega się niestety problemu, jakim jest prymat przyjętego i skutecznie wprowadzanego w życie jednobiegowego modelu rozwoju naszego społeczeństwa. Nie dostrzega się również ekonomicznego i kulturowego kolonializmu, za to bardzo głośno stara się wyperswadować, że jest to jedyna droga, jaką powinniśmy podążać, a wszelka alternatywa nie istnieje lub jest zwyczajnie zła. Koniec i kropka. Do czego doprowadzić może ta dość szczególna troska o obywateli? Skojarzenia są niestety dość jednoznaczne.

Trudno o dość optymistyczny scenariusz, zwłaszcza gdy w imię naszej wolności redefiniuje się lub wybiórczo stosuje prawa, które miały obowiązywać nas wszystkich. Dochodzi do tego, że w jednej z polskich rozgłośni radiowych znany prezenter gości mężczyznę, który nie ukrywa, że jako najemnik walczy w wojnie toczonej przez inne państwo i morduje na niej innych ludzi. Dlaczego człowiek ten nie zostaje aresztowany wedle prawa obowiązującego w Polsce? Może dlatego, że „on walczy po dobrej stronie”, a podważanie tego oczywistego dla wszystkich faktu jest obcą propagandą! Warto zwrócić również uwagę na bardzo liberalne podejście polskiego rządu i służb wywiadowczych do obecnego „wolontariatu” i osób, które na wiele sposobów angażują się w działania za naszą wschodnią granicą. Na tle wielu takich życiorysów, jeden zasługuje na szczególną uwagę.

Kilka dni temu na jednym z serwisów społecznościowych pojawiły się zdjęcia zegarków, nieśmiertelników oraz czapek wojskowych udostępnionych przez Karolinę Bacę – dziennikarkę, która od ponad dwóch lat przebywa na Ukrainie. Okazuje się, że

przedmioty należą do zamordowanych przez jej ukraińskiego męża żołnierzy rosyjskich, które kobieta sprzedaje teraz po wygórowanych cenach. Karolina Baca twierdzi, że jej mąż walczy również w imię bezpieczeństwa wszystkich Polaków, a zrabowane rzeczy, które wystawia na aukcjach, nazywa „fantami”. Według podanych informacji pieniądze, które otrzymuje, są przeznaczane na sprzęt wojskowy dla ukraińskich żołnierzy. Polka posiada również swoje konto, gdzie ludzie wspierają jej działalność, udostępnia informację o „rosyjskiej dezinformacji”, która rzecz jasna odpowiada za wszystko, co złe w całej zachodniej Europie, a samych Rosjan nazywa orkami...

Czy ktoś, kto na co dzień żyje w Polsce, jest w stanie wyobrazić sobie podobne historie oraz deklarację wyrażane przez osoby, które, dajmy na to, robią dokładnie to samo, ale po stronie rosyjskiej, czy palestyńskiej? No właśnie, chociaż władze naszego państwa oficjalnie nie prowadzą wojny z żadnym innym narodem kwestia podwójnych standardów i chorej rzeczywistości, w której pod płaszczykiem dobra ogółu, pozbawia się wolności i prawa do swobodnego wyrażania opinii, są smutnym faktem, gdzie toleruje się barbarzyństwo i łamanie prawa.

Autorstwo: Patryk Chruślak

Źródło: MyslPolska.info